

Sygnatura akt II AKa 241/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Edward Stelmasik

Sędziowie: SSA Robert Wróblewski

SSA Wiesław Pędziwiatr (spr.)

Protokolant: Iwona Łaptus

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Urszuli Piwowarczyk-Strugały

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2015 r.

sprawy **D. H.**

oskarżonego z art. 280 § 2 kk w związku z art. 11 § 3 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy

z dnia 17 czerwca 2015 r. sygn. akt III K 111/14

**I. zaskarżony wyrok wobec oskarżonego D. H. utrzymuje w mocy;**

**II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Z. K. 600 zł tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym podwyższone o 138 zł podatku od towarów i usług;**

**III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, zaliczając wydatki za to postępowanie na rachunek Skarbu Państwa.**

## UZASADNIENIE

D. H. oskarżony został o to, że;

w dniu 8 września 2000 r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z A. Ś., używając przemocy i posługując się nożem, dokonał rozboju na osobie S. G. w ten sposób, że w trakcie jazdy taksówką prowadzoną przez pokrzywdzonego, żądali wydania pieniędzy równocześnie dusząc go i przykładając nóż do ciała oraz zadali uderzenia nożem, powodując obrażenia naruszające czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni, po czym po oswobodzeniu się przez pokrzywdzonego i podjęciu przez niego obrony, zabrali mu w celu przywłaszczenia samochód osobowy marki F. (...) nr rej. (...) wraz z pozostawionymi tam przedmiotami oraz dowodem osobistym i książeczką ubezpieczeniową, o łącznej wartości nie mniejszej niż 13410 zł.

**tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k. i art. 275 § 1 k.k. i art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

Sąd Okręgowy w Legnicy wyrokiem z dnia 17 czerwca 2015 roku w sprawie III K 111/14 orzekł, że;

I. uznaje oskarżonego D. H. za winnego popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku i za czyn ten na podstawie art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 k zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 5 kwietnia 2015 r. do dnia 17 czerwca 2015 r.

III. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzeka od oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego S. G. w kwocie 20.000 zł.

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. Z. K. kwotę 1500 zł. plus 23 % podatku VAT za udzieloną oskarżonemu pomoc prawną z urzędu,

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Z wyrokiem tym nie pogodził się oskarżony.

W jego imieniu apelację wniósł obrońca i zaskarżył go w całości, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie:

- art. 2 § 1 pkt 1 kpk, art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk oraz art. 424 kpk przez dokonanie rażąco dowolnej i całkowicie intuicyjnej a także sprzecznej z dowodami oraz niespójnej oceny dowodów, połączonej z rozstrzygnięciem występujących w sprawie wątpliwości, których w postępowaniu nie usunięto na niekorzyść oskarżonego bez należytego uzasadnienia i w konsekwencji pociągnięcie do odpowiedzialności oskarżonego D. H. mimo braku jakiegokolwiek dowodu wskazującego na jego sprawstwo i winę poprzestając wyłącznie na błędnej intuicji Sądu, pomijającej istotne okoliczności podważające jej poprawność, a w szczególności:

- bezpodstawne dokonanie ustalenia, nie znajdującego oparcia w jakimkolwiek dowodzie, że oskarżony D. H. i A. Ś. znali się w 2000 roku przed datą rozboju na pokrzywdzonym S. G.,

- bezpodstawne ustalenie, że odcisk palca oskarżonego znajdujący się na lewej tylnej szybie samochodu pokrzywdzonego S. G. /lewa tylna wewnętrzna szyba/ został tam pozostawiony przez oskarżonego przy okazji napadu w dniu 8 września 2000 roku a nie w okolicznościach podanych przez niego, tj. wcześniej podczas korzystania z taksówki w charakterze pasażera,

- brak rozsądnego wniosku z faktu, że oskarżony D. H. siedząc na przednim prawym fotelu pasażera nie mógł w tym samym czasie pozostawić odcisku palca na lewej tylnej szybie tego pojazdu z powodu braku takich ekwilibrystycznych możliwości, a równocześnie brak ustaleń Sądu odnośnie innych okoliczności umożliwiających pozostawienie tego odcisku połączone z bezpodstawnym wykluczeniem wersji oskarżonego,

- bezpodstawne i dowolne przyjęcie, że istnieje w tej sprawie podstawa faktyczna do prawidłowego ustalenia, że czynności kosmetyczne pokrzywdzonego wobec samochodu – taksówki /mycie i przecieranie musiałyby spowodować usunięcie odcisku palca oskarżonego z tylnej lewej szyby pojazdu, gdyby pozostawiony był przed napadem oraz, że pokrzywdzony pamiętał swoich klientów sprzed napadu /było ich rzekomo niewielu/ podczas, gdy z zeznań pokrzywdzonego jasno wynikało, że nie rozpoznaje oskarżonego i go nie pamięta, podobnie jak nie pamięta innych pasażerów sprzed 15 lat ale przecież, gdyby był jego pasażerem i siedział w czasie jazdy na nim to możliwość zapamiętania byłaby istotnie znikoma a nadto, że czynności kosmetyczne wykonywane przez pokrzywdzonego względem jego taksówki nie były codziennie /nie pamiętał szczegółowo częstotliwości i zakresu czynności kosmetycznych wewnątrz pojazdu/, co zbiorczo wzięte pod uwagę nie dawało Sądowi podstaw do poczynionych przez niego ustaleń faktycznych w tym zakresie,

- brak rozsądnego wniosku z ustaleń dokonanych przez Sąd, że intencją świadków A. M. i A. Ś. było oczyszczenie z zarzutów A. Ś.,

- brak jedynie rozsądnego i wynikającego z przeprowadzonych dowodów ustalenia, że celem A. Ś. przy podejmowaniu działań przeciwko oskarżonemu było uzyskanie odszkodowania za niesłuszne skazanie od Skarbu Państwa,

- pominięcie w rozważaniach konsekwencji ustalenia Sądu (vide str. 11 uzasadnienia, wiersz 7-9 od dołu/ znaczenia okoliczności, że A. Ś. prosił A. M. aby ten pokazał mu oskarżonego, co jasno wskazuje na fakt, że A. Ś. nie znał wcześniej oskarżonego ani oskarżony nie znał A. Ś., co ma w tej sprawie kapitalne znaczenie,

- bezzasadne pominięcie w rozważaniach faktu wymienienia przez oskarżonego osoby mężczyzny o imieniu (...), którą miał podać A. M. jako współsprawcę przestępstwa, co niewątpliwie miałyby w tej sprawie istotne znaczenie, gdyby przyjąć prawdziwość nagranych wypowiedzi oskarżonego przez świadka A. M., gdyż obowiązkiem Sądu niewątpliwie jest dokonanie ocen w zakresie wiarygodności danej osoby i szczegółowe uzasadnienie tych ocen i w takiej sytuacji niewątpliwie obowiązkiem Sądu I instancji powinno być dokonanie ustaleń „oczyszczających z zarzutu” świadka A. Ś., a w konsekwencji obowiązkiem Skarbu państwa byłoby żądanie tego świadka naprawienie jego szkody i krzywdy, wynikających z niesłusznego skazania,

- bezzasadnie pominięto w zaskarżonym wyroku, że w tej sprawie oprócz odcisku palca pozostawionego w niewyjaśnionych okolicznościach brak jest jakiegokolwiek dowodu naukowego skazującego na sprawstwo oskarżonego. Nie było wystarczające stwierdzenie Sądu I instancji, dokonane na stronie 20 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, że sąd pominął dowody z opinii biologicznej DNA (k. 540-543), że nie mógł ustosunkować się do badań genetycznych zawartych w opiniach na kartach 199-200 i 202 akt a nadto, że pominął dowód z opinii biologicznej DNA (k. 546-547) a także, że nieprzydatna dla rozstrzygnięcia okazała się opinia biegłego z zakresu informatyki (k. 573-575 akt),

- bezpodstawne i naruszające podstawowe standardy jest stwierdzenie Sądu I instancji zawarte na stronie 20 uzasadnienia wyroku, że opinia osmologiczna (k. 950-956) nie wykazała zgodności śladów z próbkami pobranymi od oskarżonego D. H. i pozostawienie tego faktu bez jakichkolwiek dalszych wywodów odnośnie jego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy mimo, że dowód ten ma kapitalne znaczenie dla rozstrzygnięcia,

- bezzasadne pominięcie faktu, że oskarżony, który w 2000 roku miał 17 lat nie mógł jeszcze po tym roku urosnąć o 6 cm a przynajmniej nie udowodniono w tej sprawie tego faktu, co ma o tyle istotne znaczenie, że oskarżony podał swój wzrost określającego na 176 cm (str. 15 uzasadnienia wyroku) zaś pokrzywdzony określił wzrost osoby siedzącej na przednim siedzeniu pasażera tempore criminis na 170 cm,

- bezzasadne pominięcie przy orzekaniu jako okoliczności mającej istotne znaczenie orzecznicze, że żaden z przedstawionych w uzasadnieniu świadków wymienionych na stronach 15-19 uzasadnienia wyroku nie wskazał na oskarżonego jako współsprawcę przedmiotowego napadu, co niewątpliwie musiało mieć znaczenie w tej sprawie,

- bezzasadnie pominięto fakt braku stwierdzenia na ujawnionych na miejscu zdarzenia dwóch nożach jakichkolwiek śladów mogących wskazywać na posługiwanie się którymkolwiek z nich przez oskarżonego mimo, że prowadzono działania śledcze w tym kierunku, czemu Sąd I instancji nie nadał w uzasadnieniu należytego znaczenia, poprzestając na własnej, nie popartej dowodami intuicji,

- które to okoliczności zbiorczo wzięte pod uwagę prowadzą do wniosku, że naruszenie przez sąd wskazanych w tym zarzucie przepisów miało istotne znaczenie i doprowadziło Sąd I instancji do błędnych wniosków w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego D. H., któremu nie udowodniono winy i nie może ponosić odpowiedzialności,

- nadto art. 170 § 1-3 k.p.k. przez bezpodstawne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu fonoskopii mimo, że ujawnione na rozprawie nagranie zarejestrowanej rozmowy między oskarżonym a świadkiem A. M. było w ocenie obrońcy niewyraźne i niezrozumiałe,

- oraz art. 170 § 1 -3 k.p.k. przez niesłuszne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu psychiatrii mimo, że okoliczności sformułowane w tezie dowodowej uzasadniały celowość

przeprowadzenia tego dowodu, zachowania oskarżonego na rozprawie wskazywało - zdaniem obrońcy – na potrzebę aktualizacji wydanej wcześniej opinii.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na treść odnoszący się do ustaleń, w oparciu o które Sąd Instancji wydał zaskarżony wyrok, który polegał na dowolnym uznaniu oskarżonego D. H. za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu mimo braku jakiegokolwiek dowodu na powyższe.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego D. H. od postawionego mu zarzutu

ewentualnie

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego jest niezasadna.

**I.** W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny miał powinność dokonania kontroli, czy istotnie, jak twierdzi obrońca, Sąd Okręgowy w trakcie postępowania dowodowego w toku rozprawy głównej dopuścił się obrazy przepisów postępowania w stopniu, który mógł mieć wpływ na treść wyroku.

Odnosząc się do zarzutu obrony, dotyczącego dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, bo do tego w istocie sprowadza się szereg zarzutów opisanych szczegółowo na k. 1238 – 1241, a w efekcie niezasadnego skazania oskarżonego za czyn na szkodę S. G., te zarzuty Sąd Apelacyjny uznał za nietrafne.

Kontrola Sądu odwoławczego winna zmierzać do ustalenia trafności oceny dowodów, dokonanej przez Sąd orzekający merytorycznie, i jest ona ograniczona. Polega w zasadzie na sprawdzeniu, czy ocena materiału dowodowego przez Sąd pierwszej instancji dokonana została z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 3 i 4 k.p.k. (obecnie art. 7 k.p.k.), a więc czy jest bezstronna, nie narusza granic oceny swobodnej oraz czy jest zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, zwłaszcza czy nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych. W sytuacji, gdy kontrola rewizyjna (odwoławcza – uwaga Sądu Apelacyjnego) uzasadnia stwierdzenie, że zaskarżony wyrok znajduje pełne oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego i ujawnionego w postępowaniu (art. 357 d.k.p.k. – obecnie art. 410 k.p.k.), nie ma podstaw do zdyskwalifikowania zaskarżonego rozstrzygnięcia. (Wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 1987 roku w sprawie IV KR 263/87, opublikowany w OSNKW 1988/3-4/28.).

Tak określając granice działania Sądu odwoławczego stwierdzić należy, iż Sąd I instancji nie dopuścił się uchybień podczas prowadzonego postępowania nakazujących zmianę zaskarżonego wyroku. Swe ustalenia oparł na całokształcie ujawnionych w toku procesu dowodów i wskazać należy, iż zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., choć wymieniony w apelacji obrońcy nie znalazł w niej konkretnych odniesień, nie przekroczył żadnych reguł poprawnego rozumowania, a wyciągnięte wnioski ocenił swobodnie nie zaś dowolnie, i w przekonaniu Sądu odwoławczego poza wskazanym wyżej uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, ustalenia te, oraz wnioski z nich wyprowadzone zgodne są z zasadami doświadczenia życiowego oraz nie naruszają w żadnym razie wskazań wiedzy.

Na wstępie należy podkreślić, że chybiony jest zarzut, iż brak jest jakiegokolwiek dowodu na sprawstwo oskarżonego co do przypisanego mu czynu. Dowód ten, a nawet dowody wymienia sam skarżący. Zasadnicze znaczenie ma w tej sprawie dowód z opinii daktyloskopijnej, w której stwierdzono, że zabezpieczony na szybie samochodu skradzionego pokrzywdzonemu, odcisk palca pochodzi od oskarżonego. Apelujący odnosząc się do tego dowodu dezawuuje wniosek Sądu meriti, iż został on pozostawiony w toku rozboju na pokrzywdzonym i stanowi o uczestnictwie oskarżonego w tym przestępstwie, bo według skarżącego mógł on zostać pozostawiony wcześniej, przed napadem. Co jednak jeszcze

bardziej wymowne w ocenie skarżącego, to fakt, że z miejsca, które - jak ustalono - zajmował oskarżony, nie mógł on z powodu braku ekwilibrystycznych umiejętności pozostawić odcisku palca na lewej tylnej szybie drzwi auta. Takie założenie byłoby o tyle tylko trafne gdyby istotnie oskarżony siedział w tym miejscu i nie przemieszczał się z niego w trakcie zdarzenia i po nim. Tymczasem przecież z zeznań choćby J. B., M. B., M. N., ale przede wszystkim pokrzywdzonego wynika jednoznacznie, że obaj sprawcy, w pewnej chwili, znaleźli się poza samochodem, a następnie D. H. zajął miejsce kierowcy i zaczął odjeżdżać z miejsca zdarzenia, a do auta wskoczył A. Ś.. Już choćby te okoliczności wskazują, że nie jest tak jak przedstawia okoliczności możliwości pozostawienia odcisku palca przez oskarżonego jego obrońca. Nie było bowiem tak, że oskarżony zajmował cały czas miejsce opisywane przez S. G. i w związku z tym, nie mógł pozostawić odcisku swego palca na szybie auta w trakcie zdarzenia lecz uczynił to korzystając wcześniej z taksówki pokrzywdzonego. Jeśli nadto pamięta się i o tym, że sprawcy zabrali samochód pokrzywdzonego i poruszali się nim aż do chwili, gdy go rozbili i porzucili, to jasnym staje się, że nawet jeśli D. H. nie pozostawił odcisku palca na miejscu ataku na pokrzywdzonego to miał nie tylko czas ale i możliwości aby uczynić to w czasie od zabrania auta do jego rozbicia i porzucenia, a więc w dniu zdarzenia.

Czyni to zarzuty sformułowane w odniesieniu do tych okoliczności za chybione, a wniosek Sądu Okręgowego o znaczeniu tego dowodu dla rozstrzygnięcia sprawy należy ocenić, jako prawidłowy. Sąd Apelacyjny podziela tę ocenę i uznaje za słuszną, co upoważnia także do odrzucenia zarzutu, iż brak jest jakiegokolwiek dowodu naukowego wskazującego na sprawstwo oskarżonego. Jak stwierdzono wyżej sam apelujący taki właśnie dowód wskazał. To, że jest to jeden dowód nie może jeszcze oznaczać, że nie ma on wartości istotnej dla czynienia ustaleń, bo przecież to nie ich ilość, ale jakość dowodu ma znaczenie dla odtworzenia faktycznego przebiegu zdarzenia i jeśli tylko dowód taki zostanie zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k. oceniony może stanowić podstawę ustaleń faktycznych. W zakresie, jaki odnosi się do oceny tego dowodu obrońca oskarżonego podnosi w swej apelacji zarzut, że wszak z wyjaśnień oskarżonego wynika, że korzystał on z tej taksówki przed zdarzeniem i stąd pozostał jego odcisk palca na szybie auta. Apelujący wskazując na wypowiedzi pokrzywdzonego podkreśla, że wersji tej nie można wykluczyć, bo świadek nie pamięta przecież klientów sprzed 15 lat, a zatem możliwe jest, że oskarżony korzystając z tej taksówki pozostawił odcisk palca wcześniej niż miał miejsce rozbój na S. G.. Należy jednak zwrócić uwagę apelującego, że przecież oskarżony podczas postępowania śledczego, gdy przedstawiono mu treść opinii daktyloskopijnej zaprzeczył, aby dopuścił się rozboju oraz oświadczył, że nie wie o co chodzi, ponieważ on w żadnym rozboju nie uczestniczył. Jeśli porówna się daty jego wypowiedzi złożonych w toku śledztwa, a następnie jego twierdzenia z rozprawy o tym, że wielokrotnie jeździł taksówką to pojawia się oczywisty wniosek, że w chwili pierwszego przesłuchania, co do okoliczności związanych z odciskiem palca, oskarżony nie miał żadnej koncepcji swej obrony przed wymową tego dowodu. Gdy jednak po znacznym czasie uświadomił sobie jego wagę to już na rozprawie wprowadził do swych wyjaśnień element jazdy wielokrotnie taksówkami, w tym także z pokrzywdzonym. Choć przesłuchiwany ani w toku śledztwa ani w czasie stosowania aresztowania przez Sąd na tę okoliczność nie powiedział niczego istotnego. Trudno w tej sytuacji uznać za pozostający w sprzeczności z doświadczeniem życiowym wniosek Sądu I instancji, że linia obrony oskarżonego w tym zakresie nie zasługuje na aprobatę.

Jest tak jednak także z kolejnego powodu. Wszak Sąd poza odciskiem palca oskarżonego na szybie samochodu ukradzonego pokrzywdzonemu w czasie rozboju dysponował dowodem, którego treść pozostaje w oczywistej korelacji z wnioskami opinii daktyloskopijnej.

Tym dowodem, któremu odpowiednie znaczenie nadał Sąd I instancji jest nagranie rozmowy między A. M. a oskarżonym. Wbrew twierdzeniom apelującego nawet, jeśli fragmenty rozmowy nie są w pełni zrozumiałe nie może to jeszcze oznaczać, że dowód ten winien być zdyskwalifikowany lub uzupełniony przez kolejne badanie fonoskopijnej. Jeśli tylko Sąd I instancji uznał, że treść tego dowodu jest wystarczająca do czynienia ustaleń pewnych i stanowczych nie miał powodu, aby powielać badania z wykorzystaniem wiedzy biegłego. I tak było w tej sprawie. Nie można mieć żadnych wątpliwości, co do tego, że z treści zrozumiałej zapisanej rozmowy między oskarżonym i A. M. wynika jednoznacznie, że oskarżony był na miejscu zdarzenia, ale co jeszcze bardziej wymowne pozostawił tam ślady swych palców. W tym zakresie jego wypowiedź jest niebudzącą wątpliwości. Powiązanie tej części jego wypowiedzi z faktem odnalezienia i zidentyfikowania, jako pochodzącego od niego odcisku palca, nie pozostawia żadnych wątpliwości, co

do trafności wniosku Sądu Okręgowego o koniecznym zdezawuowaniu linii obrony oskarżonego oraz naturalnym uznaniu jego sprawstwa i winy w zakresie czynu jaki mu zarzucono.

Konieczne jest obecnie odniesienie się do stwierdzeń apelacji o znaczeniu dowodu w postaci nagrania, w którym oskarżony przyznał fakt udziału w rozboju na osobie S. G.. Według skarżącego Sąd I instancji nie wyprowadził rozsądnych wniosków z faktu dokonania takiego nagrania, że intencją A. Ś. i A. M. było, po pierwsze oczyszczenie z zarzutu dokonanego rozboju tego pierwszego oraz po drugie uzyskanie przez niego od Skarbu Państwa odszkodowania za niesłuszne skazanie. Dla obrońcy te okoliczności mają istotne znaczenie, jednak stwierdzić należy, że nawet przyjęcie wskazanych przez apelującego intencji niczego dla odpowiedzialności oskarżonego nie zmienia. Tylko gdyby uznać wersję oskarżonego, że nie był on sprawcą rozboju, a uczestnikiem zмовы między A. Ś. i A. M. te okoliczności miałyby znaczenie istotne. I choć twierdzi tak oskarżony to jednak jego postawa, a zwłaszcza wypowiedzi na ten temat poddane krytycznej analizie przez Sąd przeczą tej wersji relacji oskarżonego. Sąd I instancji przeanalizował wszystkie istotne okoliczności dotyczące motywów, o których mówił oskarżony związanych z nagraniem rozmowy i doszedł do wniosku, mając na uwadze także treści nagrane, że twierdzenia oskarżonego to nieudolna linia obrony. Nie trzeba specjalnej wiedzy, aby uświadomić sobie, iż możliwość uzyskania odszkodowania za niesłuszne skazanie tylko wtedy pojawiłaby się gdyby A. Ś. został uniewinniony. Tylko jego procesowe uniewinnienie pozwałiby na wystąpienie z wnioskiem o odszkodowanie. Jako oczywisty w tej sytuacji jawi się fakt konieczności wykorzystania nagrania z przyznaniem się przez oskarżonego do popełnienia rozboju na osobie S. G. w toku postępowania przygotowawczego oraz następnie postępowania wobec tego sprawcy, który do tego czynu się przyznał. Co więcej, konieczne byłoby także wykazanie, że z czynem tym nie ma nic wspólnego A. Ś.. Jako naturalne w tej sytuacji było, iż nagranie takie trafi do organów ścigania a następnie do Sądu i osoba, która się do takiego działania przyznała będzie musiała ponieść odpowiedzialność karaną za to, do czego się przyznała. Dopiero wówczas możliwe było wystąpienie o odszkodowanie przez A. Ś.. Tymczasem, co dodatkowo podkreśla Sąd Apelacyjny, choć w zмовie tej jak wynika z wyjaśnień oskarżonego miał i on uczestniczyć, choć oczywistym byłoby, aby nie tylko powtórzył swoje wypowiedzi na temat napadu i swego w nim uczestnictwa, ale także opisał jego przebieg, oskarżony nie przyznaje się do udziału w tym przestępstwie. Jeśli uczestniczył w zмовie, jak twierdzi, aby A. Ś. uzyskał odszkodowanie, z czego i on miał otrzymać „grube siano” to jego działanie, gdy przeczy swemu udziałowi w rozboju nie przystaje do tego, co razem z A. M. miał uzgodnić.

Sąd Okręgowy dokonując oceny dowodu z nagrania rozmowy między oskarżonym i A. M. odwołuje się do swych własnych wrażeń dotyczących swobody wypowiedzi tam zarejestrowanych. Wrażenia Sądu I instancji, jako Sądu faktu są nie do przecenienia i mają zasadnicze znaczenie dla słuszności wyprowadzanych wniosków o ocenie dowodów, tych natomiast pozbawiony jest Sąd prawa, jakim jest Sąd odwoławczy. Jeśli zatem Sąd Okręgowy stwierdza, że wypowiedź oskarżonego odnośnie krwi był spontaniczną wypowiedzią D. H. i finalnie, że treść nagrania stanowi podstawę ustalenia o odpowiedzialności oskarżonego to Sąd Apelacyjny zobowiązany jest wniosek taki zaakceptować.

Nie jest możliwe uznanie błędu Sądu Okręgowego, jak wskazuje w apelacji skarżący, iż Sąd ten pominął ustaloną przez siebie okoliczność, że A. M. pokazał oskarżonego A. Ś.. W pierwszej kolejności należy wskazać, że stwierdzenie apelującego o takim ustaleniu nie przystaje do treści motywów Sądu I instancji. Apelujący odwołuje się do konkretnej strony, na której takie ustalenie miałyby się znajdować. Uważna analiza zawartych tam treści wskazuje jedynie, że Sąd streszcza wypowiedzi A. M. o okolicznościach związanych z podjęciem przez niego działań nagrania oskarżonego. Nie jest to zatem ustalenie, jak chce skarżący, a jedynie przywołana wypowiedź z zeznań świadka, która w żadnej mierze nie oznacza, że Sąd popełnił błąd w zakresie uznania, że między oskarżonym a A. Ś. istniała bądź przypadkowa bądź zażyła znajomość. Analiza okoliczności dotyczących uczestnictwa A. Ś. w prowokacji wobec oskarżonego i nagrania jego wypowiedzi na temat inkryminowanego zdarzenia upoważniała do takiej wnioskowania o powodach, dla których A. Ś. wykorzystał A. M. (sam pozostając w ukryciu) do uzyskania wypowiedzi oskarżonego o jego uczestnictwie w toku rozboju.

W związku z rozpatrywanymi tu okolicznościami nasuwa się jeszcze jeden istotny argument. Z wypowiedzi A. M. wynika, że w czasie pobytu w zakładzie karnym poznał on A. Ś., który zapytał go czy zna D. H. i czy słyszał o napadzie na taksówkarza. A. M. potwierdził, że wie o napadzie z plotek krążących w jego środowisku i wskazał, że napadu tego

dokonał D. H.. Z przytoczonych tu relacji A. M. wynika zatem, że nie jest tak jak przekonuje ten ostatni i A. Ś., a za nimi także obrońca oskarżonego, że A. Ś. nie znał wcześniej D. H.. To po pierwsze. Po wtóre zaś, jeśli, jak twierdzi oskarżony i jego obrońca, D. H. nie jest współsprawcą rozboju na S. G. to ani A. Ś. ani tym bardziej A. M. nie mogli wiedzieć z plotek o jego udziale w tym przestępstwie. A to dlatego, że nikt o nim wiedzieć nie mógł skoro on w nim nie uczestniczył. Tymczasem A. Ś. pyta właśnie o niego, a A. M. nie tylko mówi, że go zna, ale także, że on wie, iż D. H. brał udział w rozboju, ale przecież to jest niemożliwe skoro on z tym zdarzeniem nie miał nic wspólnego. Żadne plotki na jego temat w kontekście tego czynu nie mogły krążyć, jeśli on w tym napadzie nie uczestniczył. Ergo, jeśli plotki takie krążyły, odcisk palca oskarżonego został znaleziony na szybie auta ukradzonego w toku rozboju oraz oskarżony sam, spontanicznie wypowiadał się o swym uczestnictwie w tym napadzie, a wypowiedzi te zostały nagrane to ustalenie Sądu I instancji o jego sprawstwie, co do zarzucanego mu czynu nie może być uznane za dowolne, lecz oparte o solidne podstawy dowodowe.

Wbrew twierdzeniom apelacji, iż istotne znaczenie dla oceny odpowiedzialności oskarżonego ma fakt, że ani dowody z badania śladów DNA ani opinia biegłego z zakresu informatyki oraz opinia osmologiczna nie potwierdziły sprawstwa oskarżonego, co zostało pominięte przez Sąd I instancji i doszło do naruszenia standardów dotyczących oceny dowodów, Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska skarżącego. Wszystkie te dowody, które wymienił skarżący zostały przeprowadzone przed Sądem oraz zostały przez ten Sąd ocenione. Ich treść miała dla odpowiedzialności oskarżonego znaczenie obojętne. Żaden z nich nie potwierdził jego sprawstwa w zakresie zarzucanego mu czynu. Istotne jest jednak, że żaden z nich nie wykluczył jego sprawstwa. Jak stwierdzono wyżej wnioski tych opinii oznaczają tylko, że nie potwierdziły one uczestnictwa oskarżonego w zarzucanym mu rozboju, ale to nie oznacza, że nie brał on w nim udziału, bo taki wniosek nie mógł być w oparciu o te dowody wyprowadzony. Skoro zatem Sąd miał świadomość, że nie są one dowodami winy, ale co więcej, że nie są przede wszystkim dowodami niewinności oskarżonego, mógł poprzestać na stwierdzeniach, które zawarł w swym uzasadnieniu. W żadnym razie nie jest to, jak podnosi apelujący, naruszenie standardów oceny dowodów przez Sąd Okręgowy. Podobnie należy ocenić stwierdzenie apelacji odnoszące się do faktu braku śladów pochodzących od oskarżonego na dwóch nożach, które zabezpieczono w związku z napadem rabunkowym na S. G.. Brak tych śladów świadczy tylko o tym, że ich nie zabezpieczono, nie oznacza jednak, że nie posługiwał się jednym z nich oskarżony. Brak śladów na dowodowych nożach nie jest dowodem niewinności sprawcy rozboju. Praktyka sądowa wielokrotnie doświadcza takich sytuacji, że bądź to odciski palców bądź ślady DNA nie nadają się do identyfikacji, a mimo to sprawcy określonych zachowań, w których takie ślady zabezpieczono ponoszą odpowiedzialność za swoje przestępcze czyny. Tożsame argumenty przemawiają za koniecznością odrzucenia zarzutu, w którym obrońca podnosi, iż żaden ze świadków wymieniony przez Sąd nie wskazał na oskarżonego jako sprawcę napadu. Ten fakt ma tylko takie znaczenie, że zeznania tych świadków nie potwierdziły tezy aktu oskarżenia, ale nie oznacza, że dowodzą one jej błędności.

Sąd I instancji zobowiązany do oceny wiarygodności dowodów i wskazania argumentacji, która doprowadziła go do określonej oceny był także zobowiązany do oceny innych przeprowadzonych w toku rozprawy dowodów i taką ocenę przedstawił. To, że te, na które powołuje się obrońca, nie miały istotnego znaczenia uprawniało tenże Sąd do rezygnacji z ich szczegółowej krytycznej analizy, bo niczego zasadniczego w sprawie one nie wnosiły. Sąd I instancji wskazał, które fakty uznał za udowodnione oraz dowody, na których oparł swoje ustalenie. Dokonał oceny także tych dowodów, które miały znaczenie dla obrony oskarżonego i wyjaśnił dlaczego i w jakim zakresie odmówił im wiary oraz dlaczego nie mogły one stanowić podstaw ustaleń faktycznych. Postąpił zatem zgodnie z regulami o których mówi art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k.

Zupełnie nieprzekonujący jest argument apelacji, że oskarżony nie może być sprawcą przypisanego mu czynu, bowiem opis sprawcy przekazany przez pokrzywdzonego dowodzi, iż sprawca miał 170 cm wzrostu zaś oskarżony ma 176 cm wzrostu. Apelujący zwraca uwagę na fakt, że czyn miał miejsce w roku 2000, lecz podnosi, iż oskarżony wówczas 17 letni nie mógł urosnąć aż o 6 cm od tamtego czasu.

Twierdzenie takie jest błędne, jeśli pamiętać, że przecież dzieci rosną skokowo nawet po kilka cm, a wzrastanie chłopców trwa nawet do 25 roku ich życia. Nie jest zatem niczym szczególnym, że nastolatek mający lat 17 ma wzrost na poziomie 170 cm, ale już jako mężczyzna 21 letni jest wyższy nawet o 6 cm. Wszak okres młodzieńczy u

chłopców trwa do 20 – 25 roku życia i jest dynamiczny. Utrzymują się nadal przyrosty wysokości ciała. Po zakończeniu wzrastania kości długich (około 17 – 18 roku życia) wysokość ciała może zwiększać się średnio o około 2 cm przez przyrost długości kręgosłupa. (Krystyna Kubicka (w:) Barbara Bilo, Joachim Maksymilian Buchwald, Wanda Kawalec; *Pediatrica*; Warszawa 2008, t. 1, s. 12). Argumenty obrońcy oskarżonego nie przekonały, iż ta okoliczność winna prowadzić do wniosku, że oskarżony nie uczestniczył w zdarzeniu, które stało się przedmiotem osądu po 15 latach od jego popełnienia, bo ma obecnie wyższy wzrost niż sprawca opisany przez pokrzywdzonego.

Nie ma też racji obrońca oskarżonego podnosząc w swej apelacji zarzut naruszenia zasady sformułowanej w art. 5 § 2 k.p.k.

Obraza tej reguły tylko wtedy miałyby miejsce gdyby orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości, co do czynionych ustaleń faktycznych lub co do sposobu wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie, gdy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy pewne ustalenia faktyczna zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo*, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów, rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez Sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z treści art. 7 k.p.k., a te, w realiach sprawy, nie zostały przez Sąd I instancji w odniesieniu do przypisanego oskarżonemu zachowania, przekroczone.

W tej sytuacji dokonując takiej, a nie innej oceny przeprowadzonego postępowania oraz wyciągniętych w oparciu o zgromadzone dowody wniosków Sąd odwoławczy winien odnieść się do tych argumentów, jakie przesądziły o uznaniu za chybiony wskazany w apelacji zarzut. Apelacja, ale i obrona oskarżonego w głównej mierze opierała się na twierdzeniu, iż oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu zachowania, a przyznanie w nagraniu rozmowy z A. M. to wynik zmyślenia między oskarżony a tym ostatnim w celu uzyskania odszkodowania. Należy, więc w tym miejscu wskazać, że fakt, iż oskarżony zaprzecza, aby dopuścił się przypisanych mu zachowań nie może jeszcze oznaczać, iż należy go od ich popełnienia uniewinnić „... Byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać.” (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 roku w sprawie II AKa 193/96, zamieszczony w *Prok.i Pr.* 1997/3/18).

Sąd I instancji nie miał żadnych wątpliwości, co do sprawstwa oskarżonego i wykazał to dokonując krytycznej i pełnej analizy materiału dowodowego. Jeśli dokona się rozważań o materiale dowodowym jako całości, nie zaś poprzez analizę każdego dowodu w oderwaniu od pozostałych, to dopiero wówczas tworzy się obraz okoliczności zasadniczych dla czynionych ustaleń, a te poczynione przez Sąd I instancji stają się zrozumiałe i pewne. Sąd odwoławczy nie dostrzegł nieprawidłowości w tej ocenie oraz nie przekonały o naruszeniu zasady *in dubio pro reo* wywody apelującego. Jeszcze raz podkreślenia wymaga stwierdzenie, że nie sam odcisk palca, ale powiązanie tego faktu z treścią nagrania, w którym swój udział w zdarzeniu przedstawia oskarżony upoważniały do ustaleń, jakie sformułował Sąd I instancji.

Poza omówionymi już zarzutami apelujący zwraca uwagę na naruszenie norm dowodowych zawartych w art. 170 § 1 – 3 k.p.k.

Nie akceptuje tych zarzutów Sąd odwoławczy.

Jeśli rozważać o pierwszym z nich dotyczącym odmowy uzupełnienia opinii fonoskopijnej to należy stwierdzić, że wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego, opinia biegłego nie wymagała uzupełnienia. Wszak zasadnicze znaczenie dla Sądu Okręgowego miały treści wypowiedziane w czasie nagrania rozmowy między oskarżonym i A. M. dotyczące udziału oskarżonego w zarzucanym mu czynie. Te zaś były zrozumiałe i pewne, ich treść nie nasuwała żadnych wątpliwości. To, że inne fragmenty były niezrozumiałe dla obrońcy nie oznacza jeszcze, że należy zdezawuować stanowczość i jednoznaczność wniosków opinii w zakresie stwierdzającym uczestnictwo w badanej rozmowie oskarżonego oraz treści wypowiedzianych przez niego pozwalających na jego powiązanie z udziałem w napadzie na taksówkarza.



Inne, poboczne treści dla ustaleń faktycznych były irrelewantne i słusznie ograniczając wydatki na postępowanie dowodowe Sąd I instancji nie uwzględnił wniosku o dalsze niczego niewnoszące, a przedłużające ponad miarę postępowanie dowodowe w tym zakresie.

Podobnie należy ocenić kolejny zarzut związany z oddaleniem wniosku dowodowego, w tym przypadku dotyczącego zasięgnięcia opinii biegłego psychiatry. Abstrahując od faktu, że możliwe byłoby tylko skorzystanie z pomocy dwóch biegłych psychiatrów, a nie jednego, jak postulował obrońca, to wskazać należy, że przy tak sformułowanym wniosku oczywistym stawało się postąpienie Sądu Okręgowego. Skoro obrońca oskarżonego nie wykazał, iż opinia psychiatrów była niepełna, niejasna bądź wewnętrznie sprzeczna, a w każdym razie nie zasiał wątpliwości w tym zakresie to Sąd Okręgowy nie miał podstaw do uzupełniania opinii biegłych psychiatrów. Sam przecież miał możliwość obserwowania oskarżonego w toku rozprawy i jeśli nie dostrzegł zachowań podważających ustalenia biegłych, nawet w sytuacji zwrócenia uwagi na te okoliczności przez obrońcę, prawidłowo ocenił wniosek obrońcy oskarżonego. Subiektywne wrażenia obrońcy nieznajdujące wsparcia w odbiorze Sądu nie upoważniają do dezawuowania opinii biegłych psychiatrów i sięgania po kolejną opinię biegłych z tego zakresu medycyny. Jeśli nadto Sąd I instancji w tych okolicznościach poszerzył swą wiedzę o oskarżonym poprzez skorzystanie z opinii biegłego psychologa tym samym mając pełny obraz nie tylko psychiatryczny, ale i psychologiczny oskarżonego jego rozstrzygnięcie o oddaleniu wniosku obrońcy było naturalnym.

Sąd Apelacyjny uznaje to postanowienie Sądu meriti za formalnie poprawne i merytorycznie słuszne.

Zarzuty apelacyjne nie zmieniły tej oceny.

Należy także odrzucić zarzut odnoszący się do uzasadnienia wyroku i niedopełnienia przez Sąd Okręgowy wymogów, o których mowa w art. 424 k.p.k. Przypomnieć wypada, że błędy uzasadnienia pisemnego w żaden sposób nie mogą wpłynąć na treść orzeczenia. Uzasadnienie przecież jest czynnością następczą po naradzie, sporządzeniu i ogłoszeniu wyroku. Obraza przepisu art. 424 k.p.k. nigdy nie jest naruszeniem prawa procesowego mającym wpływ na treść orzeczenia, bowiem do sporządzenia uzasadnienia dochodzi po wydaniu wyroku (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 kwietnia 2013 roku, II AKa 95/13, LEX nr 1312112).

Uzasadnienie wyroku powinno wskazywać logiczny proces, który doprowadził sąd do wniosku o winie lub niewinności oskarżonego. Sąd powinien wskazać w uzasadnieniu, jakie fakty uznaje za ustalone, na czym opiera poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznaje dowodów przeciwnych, a następnie jakie wnioski wyprowadza z dokonanych ustaleń. Treść uzasadnienia musi ustalać a posteriori proces myślowy, który przebiegał w czasie narady, poprzedzając wydanie wyroku. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 października 2009 roku, WA 31/09, OSNwSK 2009/1/1936). Ocena dowodów dokonana przez Sąd winna charakteryzować się w takiej sytuacji szczegółowością i wnikliwością prowadząc do jednoznacznych ustaleń. I tak też jest w niniejszej sprawie. Obszerna, wnikliwa oraz szczegółowa analiza doprowadziła do niewątpliwych ustaleń, że D. H. jest sprawcą przypisanego mu czynu. Sąd meriti precyzyjnie wskazał, którym dowodom dał wiarę i wyjaśnił dlaczego tak postąpił, nadto przedstawił w sposób przekonujący swoje rozważania, którym dowodom (bądź ich części) odmówił wiarygodności i zaprezentował powody, dlaczego tym właśnie dowodom oraz w jakim zakresie należało wiary odmówić. Jest oczywistym, że ta ostatnia uwaga odnosi się w zasadniczej mierze do wypowiedzi samego oskarżonego. Treść uzasadnienia pozwala ustalić, na jakich dowodach Sąd się oparł i dlaczego uznał sprawstwo oskarżonego w postaci jakiej przypisał mu czyn w części rozstrzygającej. Wyżej prowadzone rozważania wskazują, dlaczego te oceny relewantnych dowodów zostały przez Sąd Apelacyjny uznane za słuszne i do nich należy odwołać się rozstrzygając o zarzucie naruszenia art. 424 k.p.k.

II. Apelacja obrońcy oskarżonego została zwrócona przeciwko całości rozstrzygnięcia.

Sąd odwoławczy zobowiązany jest zatem do kontroli trafności orzeczenia o represji nałożonej na oskarżonego. Odnosząc się do kwestii wysokości orzeczonej kary pozbawienia wolności należy stwierdzić, że ocena orzeczenia Sądu meriti w tej części musi zostać zaakceptowana. Wymiar kary należy do dyskrecjonalnej władzy sędziego i tylko wtedy, gdyby doszło do rażąco niesprawiedliwego rozstrzygnięcia w tym zakresie Sąd odwoławczy władny byłby dokonać

zmiany orzeczenia, a przy apelacji jedynie na korzyść oskarżonego mogłoby dojść jedynie do obniżenia wysokości orzeczonej kary. Jednak nie tylko analiza materiału dowodowego, ale i treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, nie prowadzą do wniosku, że doszło do obrazy art. 438 pkt. 4 k.p.k. Kara, orzeczona za czyn stanowiący zbrodnię rozboju, wymierzona została w granicach zbliżonych do dolnego zagrożenia ustawowego i w żadnym razie nie może być oceniona, jako rażąco niesprawiedliwa, bo nadmiernie surowa. Jest wprost przeciwnie. Jeśli zważyć na wysokość kary określonej, za to samo zachowanie A. Ś. to kara ustalona wobec D. H. nie tylko nie jest rażąco surowa, lecz wręcz musi być uznana za wyjątkowo łagodną. Skoro jednak Sąd I instancji, mający kontakt bezpośredni z oskarżonym uznaje, że kara za te zachowania oraz orzeczony środek karny winny mieć określony w wyroku wymiar to tylko wtedy konieczne było dokonanie zmiany tychże rozstrzygnięć gdyby podważono którekolwiek z ustaleń istotnych dla oceny tego orzeczenia. Nie czyni tego apelacja obrońcy nie zawierając żadnej polemiki z tą częścią orzeczenia. Sąd odwoławczy z urzędu nie ma możliwości, wobec braku apelacji na niekorzyść oskarżonego, pozwalających rozstrzygnięcia te podważyć, mimo uznania, że cechuje je brak spójności z tym jakie zapadło wobec A. Ś., i dlatego także i w tym zakresie wyrok należało utrzymać w mocy.

III. Apelujący, w swej skardze, poza kwestiami związanymi z odpowiedzialnością oskarżonego podnosi także te, które dotyczą wykonywanej przez niego funkcji obrońcy D. H. i stwierdza, że przyznane mu wyrokiem Sądu Okręgowego wynagrodzenie jest za niskie i domaga się ustalenia, że winno ono odpowiadać 150% stawki minimalnej. Przemawia za tym według skarżącego skomplikowany charakter sprawy oraz duży nakład pracy.

Analizując tę część apelacji należy stwierdzić, że w zakresie dotyczącym nakładu pracy obrońcy oskarżonego Sąd Okręgowy nie doszukał się zachowań świadczących o wyjątkowo dużym zaangażowaniu obrońcy skoro ustalił wysokość wynagrodzenia obrońcy z urzędu na poziomie stawki minimalnej. Ten Sąd miał kontakt z obrońcą i bezpośrednio obserwował zaangażowanie obrońcy w obronę oskarżonego. Skoro nie dostrzegł ponadprzeciętnego nakładu pracy tym samym ustalił wysokość należnego wynagrodzenia zgodnie z normami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z p. zm.). Jedynie w sytuacjach, gdy nakład pracy niezbędnej do prawidłowej realizacji obowiązków obrońcy wynikających nie tylko z przepisów k.p.k., ale również zgodnych z zasadami etyki adwokata, jest ponadprzeciętny, zachodzi możliwość, w oparciu o § 19 pkt 1 rozporządzenia z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. Nr 163, poz. 1348), zasądzenia obrońcy wynagrodzenia w wyższej wysokości niż stawka minimalna, jednak nie wyższej niż 150 % tej stawki. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 września 2011 roku, IV KK 37/11, LEX nr 1027187).

Nie można także zgodzić się z twierdzeniem, że skomplikowany charakter sprawy przemawia za uznaniem konieczności podwyższenia do maksymalnej dopuszczalnej rozporządzeniem wysokości wynagrodzenia. Sprawa D. H. nie odbiega stopniem swego skomplikowania od przeciętnej sprawy rozpoznawanej na poziomie Sądu Okręgowego. Ani ilość materiału dowodowego (7 tomów akt) ani ich zawartość (zeznania świadków, opinie biegłych, wyjaśnienia oskarżonego) ani też wielość zarzutów (postawiono jeden zarzut) ale także i fakt, że sprawa dotyczyła odpowiedzialności jednego oskarżonego nie wskazują na konieczność wyjątkowo czasochłonnego przygotowania do obrony. Także i przebieg rozprawy i odbytych w jej toku posiedzeń nie dowodzi nadmiernie czasochłonnego poświęcenia obrońcy w wykonywaniu jego obowiązków. W toku tej rozprawy odbyło się 6 posiedzeń Sądu, z których najdłuższe trwało od 9:30 do 14:06 (rozprawa 2.04.2015 roku), lecz dwa inne posiedzenia w czasie tej rozprawy trwały po 42 minuty (rozprawa 29.04 i 21.05. 2015 roku). Nie są także długotrwałymi trzy pozostałe posiedzenia Sądu podczas tej rozprawy.

Tym samym nie sposób uznać, że obrońca z wyjątkowym, nieprzeciętnym, ponadstandardowym zaangażowaniem podejmował czynności obrończe w tej sprawie, co upoważniałoby do oczekiwania podwyższonego wynagrodzenia za wykonane czynności obrońcy z urzędu.

Nie ma powodów do podwyższenia stawki wynagrodzenia obrońcy za sprawowaną obronę z urzędu, gdy jego aktywność w wypełnianiu obowiązków w toku całego postępowania nie przekraczała granic zwykłej staranności

obrońcy. (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 września 2006 roku, II AKz 350/06, KZS 2006/10/21).

Uznano, że ocena wartości obrony z urzędu obrońcy dokonana przez Sąd Okręgowy jest trafna, a zatem wniosek obrońcy o dodatkowe wynagrodzenie nie zyskał akceptacji.

Wszystkie przytoczone wyżej rozważania doprowadziły do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie Sąd odwoławczy.

Podstawą rozstrzygnięcia o kosztach sądowych był przepis art. 636 § 1 k.p.k. zaś o wysokości opłaty orzeczono w oparciu o przepis art. 2 ust. 1 pkt. 3 i art. 3 ust. 1 i art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz.U. Nr 49, poz. 223 z 1983 roku z p.zm.).

SSA Robert Wróblewski SSA Edward Stelmasik SSA Wiesław Pędziwiatr